

ZJEDNOCZONONA EUROPA – ROSNĄCE CIAŁO, WIĘDNĄCA DUSZA?

W prowadzonej na forum publicznym intensywnej debacie na temat przyszłości Unii Europejskiej nie brakuje uwag krytycznych. Pojawiają się stwierdzenia, iż Unia znalazła się w kryzysie bądź nieuchronnie w kierunku tego kryzysu zmierza. Jako objawy choroby Zjednoczonej Europy wymienia się najczęściej brak jednolitej polityki zagranicznej i polaryzację poglądów krajów członkowskich, co ujawniły choćby konflikt iracki czy kwestia budżetu UE na lata 2007-2013. W nurt tych rozważań wpisuje się praca George'a Weigela *Katedra i sześcian. Europa, Stany Zjednoczone i polityka bez Boga*. Autor prezentuje jednak całkowicie odmienne spojrzenie na omawianą kwestię. Amerykański teolog i watykanista analizuje stan, w jakim znajduje się Europa obecnie, przez pryzmat kulturowy. Tytułowe „katedra” i „sześcian” to odwołania do paryskiego de *La Grande Arche La Défense* – Wielkiego Łuku – będącego ogromnym, wysokim na 40 pięter i szerokim na 116 metrów sześcianem, oraz *Sainte Chapelle* i *Notre-Dame* – katedry, która od wieków zachwyca świat swym niepowtarzalnym pięknem. Wielki Łuk posłużył Weigelowi za symbol racjonalnego, zimnego, świeckiego i istotowo pozbawionego treści, rozpowszechnionego w Europie, sposobu myślenia i egzystencji. Katedra z kolei symbolizuje duchową zawilóść, wartości religijne i humanizm chrześcijański – wszystko to, co zdaniem autora nadaje życiu sens. Kluczowe pytanie, będące przyczynkiem do głębszych rozważań nad kondycją Zjednoczonej Europy oraz rysującej się wizji przyszłości brzmi: Co jest dla Europy lepsze – „kultura katedry” czy „kultura sześcianu” (s. 8)?

Pierwszą analizowaną w pracy kwestią jest różnica sposobu prowadzenia polityki i rozwiązywania konfliktów między Amerykanami a Europejczykami. Za podstawową słabość Europy uznaje Weigel niechęć do używania „twardej siły”. Po dwóch wielkich wojnach światowych, przerażona perspektywą kolejnych ofiar i zniszczeń, Europa ubrała szaty „golałka pokoju” i paradoksalnie, zdaniem autora, europejskiego raję strzec muszą potężne, gotowe do użycia siły Stany Zjednoczone. Znajdujemy tu krytyczną ocenę europejskiego zamiłowania do negocjacji i zabiegów dyplomatycznych, podczas gdy są sytuacje, jak 11 września 2001 r., w których użycie „twardej siły” jest, według Weigela, jedynym

slusznym i koniecznym działaniem. Szukając przyczyn tak diametralnych różnic między Europą i Stanami Zjednoczonymi autor odwołuje się do pracy R. Kagana *Potęga i Raj*. To nie różnice narodowego charakteru, lecz odmienne doświadczenia w XX wieku, które wykształciły ideologiczną dychotomię oraz niewspółmierność sił militarnych USA i Europy, są źródłem radykalnie odmiennego spojrzenia na kwestię rozwiązywania konfliktów. Co więcej, europejscy przywódcy, czując się winni za *holocaust* i szukając odpuszczenia win, stworzyli sobie świecki dekalog, w którym zapisano: „Nie będziesz uprawiał polityki siły” (s. 20). Dla podkreślenia różnic Weigel wylicza wady Starego Kontynentu, między innymi: fideizm, zmierzanie ku demograficznej zagładzie, obniżanie wskaźnika wydajności ekonomicznej czy kryzys moralny społeczeństw Europy, przejawiający się choćby w chrystofobii. Dla zachowania równowagi odwołuje się także do słabości Ameryki: legalnej aborcji, wykonywania kary śmierci, kulturowych wulgaryzmów, wysokiej liczby rozwodów i dzieci pozamałżeńskich. Analiza przytoczonych argumentów prowadzi do wniosku, iż Europa przegrywa nie tylko ze Stanami, ale również sama ze sobą dążąc do wielowymiarowej katastrofy.

Weigel szukając źródeł współczesnej kondycji Europy i Unii Europejskiej, wychodzi zdecydowanie poza obszar politycznych, historycznych i ekonomicznych rozważań. Dla zrozumienia obecnego stanu rzeczy, za niezbędną uznaje analizę kulturowo-religijną. Autor stawia tezę, iż Stary Kontynent znajduje się obecnie w głębokim kryzysie społecznego morale, który wynika z szerzącej się sekularyzacji. Źródeł tego procesu należy doszukiwać się już w XIX wieku, a zwłaszcza w pozytywizmie Comte’a, subiektywizmie Feuerbacha, materializmie Marksa czy woli mocy Nitzschego. Poglądy tych myślicieli, jakkolwiek zasłużonych w naukach społecznych, zdaniem Weigela wpłynęły destrukcyjnie na sposób myślenia i pojmowania świata przez Europejczyków. W atmosferze powszechnej laicyzacji wykształcił się w Europie humanizm ateistyczny (pojęcie autorstwa Henry de Lubaca), czyli pogląd, iż ludzka wolność nie może współistnieć z Bogiem a wielkość człowieka wymaga odrzucenia religii. Humanizm ateistyczny to według de Lubaca główna, a zdaniem Weigela jedna z kluczowych, przyczyn obecnej choroby moralnej Starego Kontynentu. Jako wyjątek od tej reguły – państwo, w którym Bóg i wartości chrześcijańskie są nadal bardzo istotne – Weigel wyróżnia Polskę. Zaskakująco pozytywne odwołania do Polski padają w pracy niejednokrotnie. „Polacy mają we krwi przekonanie, że moralny rozwój historii napędzany jest przez kulturę” (s. 39) – w ten sposób Weigel wychwala słowiański sposób

myślenia o historii. Europa zapomniała o Bogu i z tego wynika jej dramat – tak można odczytać płynące z pracy przesłanie.

George Weigel wiele uwagi poświęca kwestii Traktatu Konstytucyjnego, a dokładnie toczącym się w Europie sporom o *Invocatio Dei*. Całą dyskusję uważa za absurdalną. Eurokonstytucja, która rozmyślnie ignoruje chrześcijańskie korzenie pozbawiona została zdaniem autora konstytucjonalnej legitymacji. Europa potrzebuje konstytucji, która zarazem chroniłaby wolność religii jak i wolność od religii. Autor nie zgadza się ze świecką wizją początków Europy. Historyczny fałsz prowadzi, zdaniem Waigela, do kryzysu moralnego społeczeństw, który przejawia się w utracie nadziei, wiary w sens egzystencji, zmierzaniu ku demograficznemu samobójstwu. Dla poparcia swych tez odwołuje się do poglądów prawosławnego teologa Davida Harta, według którego Europa pogrążyła się w „metafizycznej nudzie”. „To właśnie dlatego postchrześcijańskiej Europie wydaje się brakować nie tylko moralnych i twórczych zasobów do podtrzymania swojej cywilizacji, ale nawet dobrego powodu do rozmnażania się” (s. 169). Europy nie można więc, jak poczynili to przeciwnicy odwołania do Boga w preambule eurokonstytucji, zredukować do wymiaru ekonomiczno-geograficznego. Konieczny jest wymiar kulturowy. Podsumowując rozważania o Traktacie Konstytucyjnym, Weigel podaje przykład idealnego rozwiązania – odpowiadającego zarówno wrażliwości religijnej jak i świeckiej – jakim jest preambula do obecnie obowiązującej konstytucji Polski. Chodzi tu, jak nie trudno się domyślić, o fragment: „(...) zarówno wierzący w Boga (...) jak i nie podzielający tej wiary (...)” (s. 76). Autor proponuje odwrócić tak często zadawane w trakcie sporu o treść preambuły do Traktatu pytanie – zamiast zastanawiać się, czy może istnieć demokracja, tolerancja i pluralizm w parze z chrześcijaństwem należy rozważyć, czy możliwe jest istnienie i rozwój Europy i Unii Europejskiej bez Boga?

Ostatnia część pracy ma charakter prognostyczny. Weigel przedstawia cztery wizje przyszłości Europy. Pierwsza z nich zakłada, iż Unia Europejska stanie się rajem na ziemi – będzie dobrze prosperować ekonomicznie, kontynuować pokojową politykę zagraniczną, poszerzy się o nowe państwa i stanie się wolna od ataków terrorystycznych. Mimo teoretycznego prawdopodobieństwa takiego kształtu przyszłości, scenariusz ten Weigel odrzuca w całości.

Druga prognoza przewiduje, że Europa pogrąży się w chaosie spowodowanym falą emigracji z krajów muzułmańskich, napędzaną europejskim niżem demograficznym. Powolna islamizacja chylącego się ku upadkowi chrześcijaństwa jest jednym z możliwych rozwiązań.

Spoleczeństwa europejskie starzej się i jednocześnie odchodz od religii, podczas gdy muzułmańskie kolonie juŹ dzi staj się coraz wiksze i radykalne w pogldach religijnych. Pada tu midzy innymi przykad Francji.

Kolejna, najbardziej czarna wizja przyszci, jest kontynuacj poprzedniej. „Europie nie udaje się przewyciężyć demograficznego kryzysu, jej system finansowy staje się jeszcze bardziej ryzykowny, populacja rodzimych Europejczyków jeszcze bardziej zdemoralizowana, a przybywający do Europy imigranci jeszcze bardziej zdecydowanie islamscy. (...) Punkt krytyczny zostaje osiągnięty (...) i wielki projekt europejski rozpada się. (...) Wiksza część Europy Zachodniej zostaje zislamizowana” (s. 160). Weigel ostrzega, Ź taki scenariusz juŹ raz urzeczywistni się w Afryce Pnocnej.

Ostatni scenariusz przewiduje, Ź Europa na nowo nawróci się – odnajdzie w chrzecijaństwie moraln i duchow energię. Watykańscy eurooptymici dostrzegaj w Unii Europejskiej moŹliwość odwrócenia trwajcego od wieków procesu laicyzacji. Pada tu ciekawe, śmiae stwierdzenie, Ź „Bruksela, zamierzajca przerobić Europę na Belgię, w rzeczywistości przerabia Europę na Polsk” (s. 155). Weigel opowiada się za alternatywn nowoczesnoci – t, któr proponowa Jan Pawe II. Dzięk swym przekonaniom na temat Boga, kultury i historii udało się papieżowi wywołać rewolucję świadomości w Europie Środkowo-Wschodniej w 1989r. Zdaniem Weigela „katedra” musi wygrać walkę z „szęścianem” a Europa i Unia Europejska, aby wyjść z kryzysu i przetrwać, musi to zrozumieć.

Praca George’a Weigela jest pod wieloma wzgldami kontrowersyjna. Po pierwsze Weigel – Amerykanin – niejednokrotnie próbuje dowieć swego obiektywizmu, podkrela szacunek do europejskich korzeni Ameryki. Trudno jednak oprzeć się wraŹeniu, Ź nie do koñca mu się to udaje. Argumentacja ma charakter wybiorczy i dalece subiektywny. Pojawia się teŹ problem niefalsyfikowalnoci wielu ze stawianych przez autora tez. Czy moŹna sprawdzić poziom „europejskich” wyrzutów sumienia spowodowanych *holocaustem*? Pracę naleŹy traktować jako zbiór luŹnych rozwaŹań o charakterze filozoficzno-teologicznym, zdecydowanie nie speniajcych kryteriów naukowoci.

Dyskusyjny charakter maj teŹ proponowane scenariusze przyszci Europy. Jeszcze kilkanacie miesicy temu, trudno byoby znaleź znawc tematyki europejskiej, który zgodziłby się z moŹliwoci islamizacji Europy w przyszci. Obecnie, po tragicznych zamachach terrorystycznych w Londynie w lipcu 2005 r., krwawych zamieszkach

wywołanych przez muzułmańskich emigrantów zamieszkujących przedmieścia Paryża zaledwie kilka miesięcy później, oraz udaremnionej próbie zamachów w sierpniu 2006 r. w Wielkiej Brytanii, nie powinno się całkowicie odrzucać możliwości realizacji tego scenariusza. Nie należy się jednak spodziewać, że przerażona wizją „Eurabii” Europa nawróci się i zacznie oblegać kościoły jak obecnie oblega hipermarkety.

Opinia Weigela odnośnie sporu o *Invocatio Dei* w preambule Traktatu Konstytucyjnego jest już mniej kontrowersyjna. Dziś, po pominięciu odwołania do chrześcijańskich korzeni Europy i późniejszym odrzuceniu Traktatu przez, jakże laickie przecież, społeczeństwa Francji i Holandii, odnosi się wrażenie, że cały ten spór był niepotrzebny. Zabrakło natomiast publicznej debaty poruszającej wiele innych, ważniejszych z punktu widzenia interesu europejskiego, kwestii.

Można się spodziewać pozytywnego odbioru publikacji w, jak to określił autor, „najprawdopodobniej najbardziej katolickim kraju świata”, czyli Polsce. Nie bez znaczenia dla odbiorcy pozostaje też fakt, iż to właśnie przyjaciółom w Krakowa Weigel zadedykował książkę. Recenzje i opinie, które do tej pory ukazały się w krajowej prasie są pozytywne. Europejskie komentarze będą już mniej pochlebne. Konserwatywny a w wielu przypadkach wręcz radykalny charakter Weigelowskiego spojrzenia sprawia, iż prawdopodobnie książka zyska uznanie wąskiego grona czytelników.

Milena Buć
(Instytut Politologii UMK)